



KURIER Wileński

PIĄTEK, 20 WRZEŚNIA 1991 R.
Nr 184 (11670)

W Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej

18 września odbyło się posiedzenie Prezydium Rady Najwyższej, któremu przewodniczył wiceprzewodniczący Rady Najwyższej B. Kuzmickas.

Omówiono na nim porządek dziennych posiedzeń plenarnych czwartej sesji na przyszły tydzień. Prezydium zatwierdziło przedstawienie przez rząd wzywania dowodu osobistego, a także i tekstu dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej oraz paszportu dyplomatycznego Republiki Litewskiej.

Na posiedzeniu omówiono też sprawę delegowania deputowanych oraz podejmowania zagranicznych delegacji państwowych. W tym tygodniu na Litwie będzie delegacja deputowanych Zgromadzenia Narodowego Francji.

(ELTA)

Wizyta posłów Sejmu Polski

Do Litwy przybyła grupa członków Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z senatorem Tadeuszem Kłopotowskim. 18 września przyjął ich wiceprzewodniczący Rady Najwyższej Bronisławas Kuzmickas.

Z inicjatywy gości omówiono współpracę w ramach stosunków międzyparlamentarnych, możliwość utworzenia grupy litewsko-polskiej. W praktyce parlamentarnej działalność takich grup jest rozpowszechniona, a dla nas znana — gdy kraje skandynawskie w swych parlamentach utworzyły grupy wspierania krajów bałtyckich, gdy następnie uczyniły to kraje Europy Zachodniej, Niemcy, gdy do procesu tego włączyły się też kraje postkomunistyczne Europy Wschodniej. Wyrażono zgodzenie z tej inicjatywy sąsiadów, odnotowano, że mając wspólne problemy wierzymy, iż w przyszłości stanowią będziemy most między Europą Środkową i krajami skandynawskimi.

Podczas spotkania poruszono

też problemy mniejszości narodowych. Z naszej strony zaznaczono, że co do tych spraw życzyliśmy widzieć w prasie polskiej obiektywną i wyraźną postawę rządu polskiego. Zdaniem parlamentarzystów polskich, chcąc zmienić zaistniały obecnie pogląd na tę sytuację potrzeba, aby Republika Litewska ze swej strony poczyniła jakiś krok. Nasza strona zaznaczyła, że mógłby nim być wspólny komunikat ministrów spraw zagranicznych Republiki Litewskiej i Polski o dalszych stosunkach obu państw. Ugodniono, że problemy mniejszości narodowych — zarówno Litwinów w Polsce, jak też Polaków na Litwie mają być rozstrzygane równoległe. Zwłaszcza, że proces ten został zapoczątkowany.

W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele frakcji tautininkasowskiej Rady Najwyższej Aleksandras Ambrazewicz i wiceminister spraw zagranicznych republiki Waldemaras Kadkus.

(ELTA)

Fala emocji

Z prezydentem Litwy Wytautasem Landsbergiem rozmawia Maja Narbut

Spekulowano na temat ewentualnego spotkania pana prezydenta z prezydentem RP Lechem Wałęsą. Tymczasem otrzymał pan od Lecha Wałęsy list. Czy jego treść jest dla pana zaskoczeniem?

— Raczej nie. Chociaż zaskakują mnie niektóre sformułowania, powiedziałbym „nieprzydenczkę”. Są one za to typowe dla polskiej prasy, która również pisze o stosowaniu przez Litwę zasady „zbiorowej odpowiedzialności” wobec mniejszości polskiej.

— A czy rozważanie rad wojennych w Sołecznikach i w rejonie wileńskim oraz zwolnienie kilkudziesięciu polskich urzędników nie było zgodne z tą zasadą i czy nie dotknęło mieszkańców tam Polaków?

— Nie. Chociaż rzeczywiste było to odpowiedzialność zbiorowa dla rady jako całości. Bo te rady jednogłośnie przegłosowały uchwały wymierzone przeciw Republice Litewskiej. Czy można jednak rzeczywście mówić, jak to się robi, że Polacy po rozwiązaniu rad „są pozbawieni opieki”. Jaka to była opieka? Komunistycznej klitki. To jej właśnie należało na uwspółcześnienie takiej opinii. Szkoda, że w Polsce przyjmuje się ją i powtarza bezkrytycznie. Poza tym rozważano też radę w Śnieczku, gdzie mieszkają Rosjanie.

— To może uchwały parlamentu wymierzone są nie tylko przeciw Polakom, ale w ogóle mniejszościom narodowym?

— A może nie narodowym, lecz politycznym? To będzie chyba właściwsze określenie.

— Dla każdego, kto wcześniej zetknął się z rozwiązaniem teraźniejszym — zwłaszcza w Sołecznikach — jest jasne, że rady te w ówczesnym składzie nie powinny funkcjonować. Ale chyba można było oczekiwać rozpisania wyborów?

— Takie wybory się odbędą za pół roku.

— Późno.

— Wczesnie. Jest to kompromis. Początkowo chcieliśmy, by odbyły się za rok. Na pewno wtedy, kiedy opadnie fala emocji.

— Rady rozważano w momencie trudnym: zaczęła się prywatyzacja. Przyskre wrazenie sprawa też fakt, że stało się to na samym początku istnienia już w pełni niepodległej Litwy.

— Nie jest tak, jak to się przedstawia — że jest to nasza pierwsza decyzja. Najpierw przejęliśmy komisarzaty wojskowe, uregulowaliśmy sprawę granic i posterunków celnich.

— Ale, oczywiście, niektórym zależy, żeby tak to przedstawić, bo zależy im na skandalu.

— Litwa powróciła do rodziny państw europejskich. Tymczasem prawo litewskie różni się od prawa międzynarodowego.

— Czasami. Będziemy weryfikować niektóre nasze ustawy, które powstały wcześniej.

(Dokończenie na str. 2)

Spotkanie H. Kohla i G. Wagnera

Agencje informacyjne z Bonn podają, że kanclerz RFN Helmut Kohl i bawiarz w Niemczech z oficjalną wizytą premiera Republiki Litewskiej Gediminas Wagnera omówili przyszły rozwój stosunków między Litwą i Niemcami.

Jak twierdzi oficjalnie przedstawiciel rządu RFN D. Vogel, 18 września na rozmowach strony oświadczyły, iż należy rozwinąć współpracę, przede wszystkim w sferach gospodarki, nauki i techniki. Szefowie rządów obu krajów w najbliższym czasie zamierzają rozwiązać kilka umów, m.in. umowę o ochronie inwestycji.

Kanclerz Kohl bardzo pozy-

tywnie ocenił wystąpienie rządu Litwy na rzecz utworzenia w kraju struktur rynkowych. Zapewnił on rozmówcę, iż będzie się domagał jak najwyższego przetrwania rozmów w sprawie przyjęcia Litwy oraz innych państw bałtyckich na członków Wspólnoty Europejskiej.

Na zakończenie swej trzydniowej wizyty w Republice Federalnej Niemiec szef rządu Republiki Litewskiej zwiędził Stuttgart, stolicę Badenii — Wirtembergii i przeprowadził rozmowy z szefem rządu tej ziemi, spotkał się z przedstawicielami przemysłowców.

(ELTA)

Rozmowa z ambasadorem Francji

WILNO. 18 września Wicepremier Wytautas Pakalniszkis przyjął ambasadora Republiki Francuskiej na Litwie Philippe de Surenana. Przywrócić stosunków dyplomatycznych między naszymi państwami, powiedział ambasador, we Francji powitano jako niezwykle doniosłe wydarzenie. Francuzi zachęcają się Litwa która potrafiła się wyzwoleć drogą pokojową. Teraz niezłocznie musimy przystąpić do szerszej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej, ustalić konkretne kierunki i ro-

zwinąć kontakty między specjalistami, ekspertami, przemysłowcami, poszczególnymi organizacjami.

W Pakalniszkis zauważył, że w swej walce wywołającej Litwa korzystała z pomocy moralnej narodu francuskiego, którą od czasu i dziś. Rząd Litwy będzie dążył do wzajemnie korzystnej współpracy z Francją.

Wymieniono poglądy na temat interesujących obie strony spraw.

(ELTA)

Ambasador Litwy przy ONZ

Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej przy Organizacji Narodów Zjednoczonych mianowało Anicetas Simulisa.

A. Simulisa urodził się 11 lutego 1909 r. we wsi Kirkszila, powiatu mażeikajskiego. W latach 1931—1935 studiował nauki ekonomiczne na Kowieńskim Uniwersytecie Witolda Wielkiego, a

latach 1937—1940 — na Uniwersytecie Kolumbijskim.

W 1931 r. A. Simulisa zaczął pracować w MSZ Republiki Litewskiej. W 1936 r. został sekretarzem konsulatu generalnego Litwy w Nowym Jorku, w 1951 — attaché konsularnym, w 1959 — wicekonsulem, w 1965 — konsulem. Od lipca 1967 r. jest konsulem generalnym Litwy w Nowym Jorku.

INFORMACJA BIURA PRASOWEGO RZĄDU

Jak już informowano, szef komisji likwidacji oddziału KGB ZSRR na Litwie generał I. Fiedosiejew został odwołany. Na jego miejsce mianowano pierwszego zastępcę naczelnika zarządu walki z zorganizowaną przestępczością KGB ZSRR S. Orłowa. Wczoraj wraz z zastępcą przewodniczącego KGB ZSRR W. Bakatina W. Stolarowem przybyli oni do Wilna. Funkcjonariuszy KGB ZSRR przyjął wicepremier Z. Waiszila. W toku spotkania omówiono przebieg i problemy likwidacji KGB na Litwie.

Do redakcji „Kuriera Wileńskiego”

W ZWIĄZKU Z UKAZANIEM SIĘ WYWIADU P. L. JANKIELEWICZA W „VAKARINES NAUJENIOS” Z DN. 17.09.1991 R.

Frakcja Polska w RN Litwy jeszcze w Koncure ubiegłego roku niejednokrotnie nalegała, aby p. Jankielewicz zrezygnował z pracy w KC KPL (KPR) i pozbył się legitymacji partyjnej. Niestety, zwyciężyły motywy materialne, że w RN zbyt mało się płaci, że nie ma służbowego samochodu z kierowcą itp. chociaż innym tego wystarczało.

Teraz, kiedy odpadły motywy, że jakoby chcemy zostawić w trudnej sytuacji materialnej jego rodzinę, bo p. Jankielewicz przeszedł na stałe do pracy do RN, Frakcja Polska 18 września nie postawiła w związku z jego działalnością w składzie Frakcji do wyjaśnienia. Odtań p. L. Jan-

dum radzieckiego. Któż był bezpośrednim przełożonym p. Cz. Wysockiego „po linii partyjnej” i dyktował mu, co „ma robić”? Wszak to p. L. Jankielewicz, a nie ja, jak się coraz bardziej wyjaśnia, że to on właśnie był pomysłodawcą, a p. Cz. Wysocki tylko wykonawcą. Kto więc jest naprawdę winien, że dano pewien powód do rozwiązania Rad? Zdarzają się owszem, ludziom błędy. Ale tym się oni różnią od innych stworzeń, że powinni krytycznie je publicznie ocenić i wyciągać wnioski na przyszłość. Tylko wtedy taki działacz jest wyriądny. Moim zdaniem, mocno naszkodzić, a potem próbować się wybielać kosztem innych, to jest niegodne ani porządkiem, człowieka, ani Polaka, ani polityka.

Ryszard MACIEJKIANIEC, Przewodniczący Frakcji Polskiej w RN RL

Rodacy pamiętają

17 września minęła 52 rocznica agresji Armii Czerwonej przeciwko Polsce. Był to początek praktycznej realizacji, przestępczego paktu Ribbentrop — Molotow zawartego między ZSRR i Niemcami.

W kościele Kalwarii Wileńskiej odprawiona została Msza św. w intencji poległych w obronie ojczyzny, którą celebrowała ks. Dariusz Stańczyk oraz mi-

sjonarz ojciec Jan z Torunia. Towarzyszyły jej słowa kapłana, który przytoczył wypowiedź poety: Weź do ręki grudkę ziemi, ścisnij dłoń, pocieknie krew. We Mszy św. prócz wilanin wzięła również udział grupa turystów z Polski.

Po nabożeństwie wierni udali się przed krzyż ustawiony w intencji Polaków — zesłaneńców i złożyli kwiaty. Kwiaty zostały złożone również na mogile AK-owców, którzy zginęli w walce

z okupantem i są pochowani w pobliżu kościoła.

Wczorzem odbyło się spotkanie z gośćmi. Zbięgniew Olszewski, dyrektor zarządu fundacji „Polonia” przekazał za pośrednictwem Fundacji Kultury Polskiej na Litwie dar dla Stowarzyszenia Naukowców Polaków Litwy, na konto uczelni wyższej. Gość zaznaczył, że nauka nie zna granic i sprzyja postępowi wszystkich państw i narodów.

Józef SZOSTAKOWSKI

Zburzyć mur podejrzeń

ROZMOWA Z ALGISEM PRAZKAUSEM, PRACOWNIKIEM NAUKOWYM INSTYTUTU ORIENTALISTYKI AN ZSRR, NIEZALEŻNYM EKSPERTEM

„KURIER WILEŃSKI”: Pana niedawno bardzo interesujące wystąpienie w Wilnie podczas występowania fakultetu orientalistyki na uniwersytecie w byłym Leningradzie, obecnie jest to Sankt-Petersburg. Wówczas nie było mowy, aby mógł podjąć pracę według specjalności na Litwie. Otrzymałem propozycję zatrudnienia w Moskwie, w Instytucie Orientalistycznym AN ZSRR. Ostatnio 7 lat pracując w dziale ogólnych problemów teoretycznych jako kierownik sektora problemów narodowościowych w krajach Wschodu.

Orientalistyka w owym czasie była w sytuacji wygodnej. Kierowca, ideologiczne instytucje cenzone mało interesowało, co pisał specjalista o różnych krajach Wschodu. Dlatego nie dochadziliśmy tego nacisku, jak ci, którzy badali problemy radzieckiej rzeczywistości lub rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Ich zmuszano też do tego, że w kapitalizmie wszystko jest złe, że tam linczą Murzynów itd. W ostatnich latach ja i moi koleżdy mogliśmy już swobodnie pisać o stosunkach narodowościowych i ani razu nie musimy grzeszyć przeciwko prawdzie. Osobiscie zajmuję się problematyką narodowościową w ZSRR.

„KURIER WILEŃSKI”: Ze tak jest naprawdę, przekonałem się podczas wspomnianego przedkładania, który organizowały komitety helsińskie. W swym przemówieniu wymienił Pan konkretne przyczyny konfliktów między różnymi grupami narodowościowymi, w tym na terenie Związku Radzieckiego.

A. PRAZKAUS: Bodajże najważniejsza uniwersalna zasada, której trzeba przestrzegać w społeczeństwie wielonarodowościowym, aby uniknąć konfliktów, to proporcjonalny podział wszystkich dóbr i zasobów — czy to na oświatę, czy na kulturę — i władzy, proporcjonalnie do liczebności każdej grupy narodowościowej we wszystkich sferach życia. Jeżeli wychodzimy z założenia, że wszyscy ludzie są jednakowo uzdolnieni i liczba talentów mniej więcej jednakowa, to, według statystycznego prawdopodobieństwa, powinna się złożyć także właśnie struktura społeczeństwa. W innym wypadku konserwuje się praktycznie nierówność.

„KURIER WILEŃSKI”: Prawie wszystkie mniejszości narodowe w byłym Związku Radzieckim określano się jako konserwatywne, a nawet nazywa się je „komunistami” i obdarza innymi niepochebnymi epitetami. Jak można to wytłumaczyć?

A. PRAZKAUS: Z wyjątkiem Rosjan w granicach byłego Związku, większość innych wielkich liczebnie narodowości znajduje się w dwójki sytuacji. Gdy stanowią mniejszość w skali ZSRR, cierpieli z tego powodu — była tendencja do asymilacji, rusyfikacji, nie uwzględniania ich interesów, jeżeli chodzi o proporcjonalne przedstawicielstwo, szczególnie we władzy wy-

konawczej, która dominowała. Z drugiej strony, obecnie najbardziej złożona sytuacja u mniejszości narodowych w podmiocie lokalnym, w samych republikach.

„KURIER WILEŃSKI”: Obecnie tak zwane narodowości rdzenne stały się większością w swoich republikach — państwach...
A. PRAZKAUS: Światowe doświadczenie dowodzi, że mniejszości orientują się na centrum. Szukają one silnego sojusznika, aby utrzymać swój status albo go nawet podwyższyć. Ale, jeżeli staje się tak, że centrum się rozpadła lub gdy ostro zmienia się ideologia, jak to obecnie stało się w Moskwie po rosyjskiej rewolucji? Wszystko wskazuje na to, że stawianie wyłącznie na centrum i wysuwanie bardzo sztywnych żądań względem większości miejscowej może okazać się politycznie szkodliwe i niedokorowocze. Słowem, nie można stać na jednym koniu.

„KURIER WILEŃSKI”: Powiedział Pan niedawno, że gdy zapewnienie się interesy większości nie można zapominając i o interesach mniejszości etnicznych.

A. PRAZKAUS: Nierealnym zadaniem jest zbudowanie społeczeństwa demokratycznego, jeżeli nie uwzględniane są interesy grup etnicznych, jakiegokolwiek są. Nie może być połowicznej demokracji. Demokracja może być albo dla wszystkich, albo nie będzie jej dla nikogo. Wówczas rozwija się struktura autorytarna, w rezultacie jest ze szkoda i dla większości.

„KURIER WILEŃSKI”: Wracając do naszego podwórka. Trudno się zgodzić z opinią, że w republice Polaków jest i tak dobrze w porównaniu z ich rodakami na Ukrainie i Białorusi, dlatego nie muszą oni więcej wymagać, że A. PRAZKAUS: Konkretnie warunki zawsze formują i konkretne nadzieje. Ci Polacy, którzy mieszkają na Litwie, od przemian demokratycznych oczekiwali więcej niż ci, którzy mieszkają na Białorusi lub na Ukrainie. To należało brać pod uwagę. Należało wypracować konstruktywny program rozstrzygnięcia problemów najbardziej licznych mniejszości narodowych. Jeżeli Sajudis wysunął program osiągnięcia niezawisłości republiki bardzo konkretnie i jasno, to należało również określić, jakie będą status i prawa najliczniejszych grup etnicznych, przede wszystkim Polaków i Rosjan. To był błąd z jednej strony, gdy większość próbuje narzucić swą wolę mniejszości.

Ale został popełniony błąd i z drugiej strony. Otóż jeszcze gorzej, gdy mniejszość próbuje narzucić swą wolę większości opierając się na centrum, KPZR, pomoc wojska, próbując przeszkodzić w osiągnięciu samookreślenia, niezawisłości, wysuwając fałszywe terytorialne pretensje. Mniejszość stawia siebie w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Gdy niezawisłość zostaje osiągnięta, żyć przyjdzie się obok Litwinów. Później znaleźć dialog jest bardzo trudno.

W krajach, gdzie są liczące się mniejszości, bardzo ważne jest, aby wszyscy obywatele uznawali wartości zasadnicze, na które jest potrzebna jest demokracja, że prawa żadnej grupy nie mogą być ograniczone. Wszyscy muszą uznawać wartość samego państwa. Jeżeli nie ma zgody w kwestiach zasadniczych, to trudno domagać się w kwestiach pozostających. Trzeba zapamiętać o tym, to do dzieła. Należy podjąć nowy dialog, zapisywać nową czystą kartę.

„KURIER WILEŃSKI”: Obecnie bierze Pan udział w konferencji poświęconej stosunkom między narodowościowym w Europie. Jak Pan widzi rozważany problem Polaków na Litwie w kontekście praktyki światowej?

A. PRAZKAUS: Jednej recepty nie ma. Możliwe są różne warianty. Osobiscie widziałbym zalety w tym, że kwestia proporcjonalny podział wszystkich zasobów. W parlamencie, o ile wiem, jest proporcjonalne przedstawicielstwo Polaków. Analogiczne propozycje musiały być we wszystkich pozostałych sferach: oświacie, rządzie, Sądzie, że jest to niepełnie normalne. We w składzie rządu nie ma ani jednego ministra Polaka. Kryją się tu dwa aspekty. Realne znaczenie — ci przedstawiciele grupy narodowościowej nie drogą mityngów, hasel i rozpalania emocji, ale praktycznie mogą załatwiać sprawy. Z drugiej strony, gdy mniejszość narodowe widzą, że ich przedstawiciele są w parlamencie, w organach wykonawczych, są pewne, że interesy ich nie będą ignorowane. Potrzebna jest dobra wola z obu stron. Jeżeli każda ma przedzenia, to jedna i druga muszą skrajne opinie odrzucić. Wiele jest gestów symbolicznych np. terytorialna autonomia. Ma ona wielkie znaczenie symboliczne i jest praktycznie użyteczna. Polacy na Litwie mogliby to samo mieć i być terytorialnej autonomii. A może być i terytorialna autonomia, która nie spełni nadziei.

„KURIER WILEŃSKI”: Należy dodać, że mimo, iż nie mieszka Pan na Litwie, ale i wcześniej interesował się jej sprawami, zabiera głos na temat stosunków Litwinów i Polaków.

A. PRAZKAUS: Dwutygodnik „Atgimimas” opublikował mój artykuł o odrodzeniu narodowym Litwy, jego perspektywach, ale i mogących pojawić się problemach. Główna myśl polegała na tym, że na te dodatnie procesy mogą wynikać konflikty ze społecznością rosyjskojęzyczną i bardzo ważne jest przeciwnie na stronę Sajudis Polaków mieszkających na Litwie. W przedmiocie wyborów w roku ubiegłym w artykule „Litwini i Polacy: trochę polityki” powtórzyłem swoje myśli, że trzeba zawrzeć przedwyborcze porozumienie, że mniejszości muszą mieć swoich reprezentantów w republikalnych organach, że aby nie było wzajemnych podejrzeń, żeby i mniejszość narodowa czuła się w Litwie, jak w domu.

„KURIER WILEŃSKI”: Dziękuję za rozmowę.
Rozmawiał IŁOŚ SZOSTAKOWSKI

„KURIER WILEŃSKI”: Powiedział Pan niedawno, że gdy zapewnienie się interesy większości nie można zapominając i o interesach mniejszości etnicznych.

A. PRAZKAUS: Nierealnym zadaniem jest zbudowanie społeczeństwa demokratycznego, jeżeli nie uwzględniane są interesy grup etnicznych, jakiegokolwiek są. Nie może być połowicznej demokracji. Demokracja może być albo dla wszystkich, albo nie będzie jej dla nikogo. Wówczas rozwija się struktura autorytarna, w rezultacie jest ze szkoda i dla większości.

„KURIER WILEŃSKI”: Wracając do naszego podwórka. Trudno się zgodzić z opinią, że w republice Polaków jest i tak dobrze w porównaniu z ich rodakami na Ukrainie i Białorusi, dlatego nie muszą oni więcej wymagać, że A. PRAZKAUS: Konkretnie warunki zawsze formują i konkretne nadzieje. Ci Polacy, którzy mieszkają na Litwie, od przemian demokratycznych oczekiwali więcej niż ci, którzy mieszkają na Białorusi lub na Ukrainie. To należało brać pod uwagę. Należało wypracować konstruktywny program rozstrzygnięcia problemów najbardziej licznych mniejszości narodowych. Jeżeli Sajudis wysunął program osiągnięcia niezawisłości republiki bardzo konkretnie i jasno, to należało również określić, jakie będą status i prawa najliczniejszych grup etnicznych, przede wszystkim Polaków i Rosjan. To był błąd z jednej strony, gdy większość próbuje narzucić swą wolę mniejszości.

Ale został popełniony błąd i z drugiej strony. Otóż jeszcze gorzej, gdy mniejszość próbuje narzucić swą wolę większości opierając się na centrum, KPZR, pomoc wojska, próbując przeszkodzić w osiągnięciu samookreślenia, niezawisłości, wysuwając fałszywe terytorialne pretensje. Mniejszość stawia siebie w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Gdy niezawisłość zostaje osiągnięta, żyć przyjdzie się obok Litwinów. Później znaleźć dialog jest bardzo trudno.

„KURIER WILEŃSKI”: Powiedział Pan niedawno, że gdy zapewnienie się interesy większości nie można zapominając i o interesach mniejszości etnicznych.

A. PRAZKAUS: Nierealnym zadaniem jest zbudowanie społeczeństwa demokratycznego, jeżeli nie uwzględniane są interesy grup etnicznych, jakiegokolwiek są. Nie może być połowicznej demokracji. Demokracja może być albo dla wszystkich, albo nie będzie jej dla nikogo. Wówczas rozwija się struktura autorytarna, w rezultacie jest ze szkoda i dla większości.

„KURIER WILEŃSKI”: Wracając do naszego podwórka. Trudno się zgodzić z opinią, że w republice Polaków jest i tak dobrze w porównaniu z ich rodakami na Ukrainie i Białorusi, dlatego nie muszą oni więcej wymagać, że A. PRAZKAUS: Konkretnie warunki zawsze formują i konkretne nadzieje. Ci Polacy, którzy mieszkają na Litwie, od przemian demokratycznych oczekiwali więcej niż ci, którzy mieszkają na Białorusi lub na Ukrainie. To należało brać pod uwagę. Należało wypracować konstruktywny program rozstrzygnięcia problemów najbardziej licznych mniejszości narodowych. Jeżeli Sajudis wysunął program osiągnięcia niezawisłości republiki bardzo konkretnie i jasno, to należało również określić, jakie będą status i prawa najliczniejszych grup etnicznych, przede wszystkim Polaków i Rosjan. To był błąd z jednej strony, gdy większość próbuje narzucić swą wolę mniejszości.

Ale został popełniony błąd i z drugiej strony. Otóż jeszcze gorzej, gdy mniejszość próbuje narzucić swą wolę większości opierając się na centrum, KPZR, pomoc wojska, próbując przeszkodzić w osiągnięciu samookreślenia, niezawisłości, wysuwając fałszywe terytorialne pretensje. Mniejszość stawia siebie w bardzo niebezpiecznej sytuacji. Gdy niezawisłość zostaje osiągnięta, żyć przyjdzie się obok Litwinów. Później znaleźć dialog jest bardzo trudno.

Fala emocji

(Dokonczenie ze str. 1)

— Dwa lata temu zdecydowaliśmy, że przyznając obywatelstwo Litwy mam poprzedzić deklaracją lojalności. To trochę szokujące.

— Mam przed sobą polską gazetę. Oficjalny komentarz oficjalnej osobistości, która pisze o „deklaracji lojalności wymaganej od Polaków”. Po co tak pisać. Deklaracja obowiązuje wszystkich mieszkańców Litwy, nie tylko Polaków. Nie jest to jakiś szczególny sztykany.

— Wymóg deklaracji lojalności uciążliwy w dość specyficznej sytuacji. Litwa walczyła o niepodległość. Teraz, gdy jest już nawet formalnie niepodległa, czy deklaracja nadal jest potrzebna?

— Może i nie. Mówię, że możemy zmienić pewne ustawy. Ustawa o obywatelstwie zostanie przedrządowana.

— Polityka jest sztuką kompromisów. Pan prezydent zawsze mówił, że nie może być kompromisu z Moskwą. Teraz wygląda na to, jakby Litwa uznała, że nie jest możliwy kompromis z Warszawą.

— Dziwi mnie trochę, że Warszawa czasem zwraca się do nas, jak dawniej Moskwa. Poucha, jakie powinniśmy przyjąć uchwały, które z nich należy zawiesić. Odczytujemy taki podtekst: jest nas 40 milionów, a was tylko 3 miliony, uważajcie, bo będzie źle.

— Wydaje się jednak, że Wilno nie specjalnie przejmują się tym, co mówi Warszawa. Podobno nie ma jeszcze odpowiedzi na list ministra Skubiszewskiego z 16 sierpnia.

— Zanim wystosowaliśmy odpowiedź, wybuchł pucz radziecki, 19 sierpnia minister Saudargas był już w Warszawie i mógł udzielić odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie było wtedy tylko odpowiedzi na piśmie. A minister Saudargas podkreśla, że rozmowy z ministrem Skubiszewskim są zawsze bardzo przyjemne. Nie zawsze są natomiast tak przyjazne nasze stosunki z polskim MSZ.

— A jednak minister Skubiszewski nie udzielił na Litwie. Na przeszkodzie stanął brak deklaracji polsko-litewskiej i wzy-

ta ministra Saudargas w Nowym Jorku w terminie przewidzianym na wizytę polskiego ministra spraw zagranicznych w Wilnie.

— Jak wiadomo, przyjęło nas do ONZ. Minister Saudargas leżdzie w związku z tym do Nowego Jorku. Terminu przyjęcia do ONZ przecież nie wybieraliśmy.

Jeśli chodzi o deklarację, to jej projekt przekazałmiś Polsce w lutym. Po trzech miesiącach otrzymaliśmy odpowiedź, że tekst polski i litewski mało się różni. Zechcieliśmy dalsze cztery miesiące. Zjawił się pan Czupatowicz. Okazało się, że jest już inny projekt, który mamy przysłać. Jak bez dyskusji, bo pan Czupatowicz nie ma pełnomocnictw do jego zmiany.

— Czy linia projektu nie wynika jednak z zaostreżenia kursu Litwy wobec mieszkańców Litwy?

— A jak wyjaśnić 8 miesięcy zwłoki?

— W tekście deklaracji jest — już nieaktualne sformułowanie, że Polska poprze Litwę w jej staraniach o wejście do ONZ. Teraz taka pomoc jest dla was niepotrzebna. Czy nie jest to pewien symbol, a zarazem powód pewnej, jak się wydaje, zmiany stosunku Litwy do Polaków?

— Nadal oczekujemy od Polaków sztykany. Dowody już mieliśmy i zeszła mamy nadal. Przede wszystkim od społeczeństwa, które solidaryzowało się z daniem Litwy do niepodległości.

Stanowisko rządu było nieco inne. Pamiętam, jak pierwszą spontaniczną reakcją mojego starego ojca na wiadomość, że Islandia uznała niepodległość Litwy było: „No, to jest Polska spóźniła!”

Myślałbym, że Polska będzie pierwszym krajem, który uzna naszą niepodległość. Jesteśmy jej oczywiście wdzięczni za wszystko, co dia nas zrobił. Widocznie było to tyle, ile zważywszy na okoliczności — mogła zrobić.

(„Rzeczpospolita”, 17 września 1991 r.)

CO, KIEDY, GDZIE

KONCERTY

▼ Naprawdę jest w czym wybierać, bo rzadko kiedy w naszym grodzie jednocześnie przebiegało tyle imprez muzycznych. Rozpocznemy od IV Wileńskiego Festiwalu Kwartetów Smyczkowych, imprezy którego trwają już cały tydzień i objęły swym zasięgiem nie tylko nasz gród, ale i inne miasta Litwy.

Jutro w Pałacu Pracowników Sztuki nastąpi zamknięcie imprezy, czyli koncert końcowy, podczas którego wystąpi kwartet „Sankt-Peterburg”. Kwartet Wileński oraz klarnecista Algis Budrys.

Natomiast dzisiaj kwartet smyczkowy „Sankt - Peterburg”, laureat międzynarodowych konkursów w Tokio, Florencji, Melbourne, nie w tymże Pałacu zaprezentuje utwory Mozarta, Debussy'ego i in. kompozytorów.

▼ Jeszcze jedna impreza międzynarodowa rozpocznie się w naszej republice — mowa jest o pierwszym międzynarodowym konkursie pianistów i organistów im. M. K. Czurlionisa. W niedzielę w Operze wystąpi Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna pod kierunkiem Juozasa Domarkasa.

▼ Natomiast w innej sali miasta — Wileńskim Pałacu Sportu — w ciągu trzech dni rywalizować będą śpiewacy; odbędzie

się I międzynarodowy konkurs piosenkarzy „Witnitus-91”. Dziś koncert konkursowy, jutro — finał, w niedzielę — koncert końcowy.

▼ W niedzielę, w kościele św. Jana „Requiem” W. A. Mozarta wykona Litewska Orkiestra Kameralna (pod kierunkiem S. Sanderkisa), Wileński Chór Państwowy (kier. P. Bingelis) oraz solisti R. Maciute, I. Domkalite, A. Janutis, W. Prudnikov, Dyrygent — Justus Frantz (Niemyca).

TEATR

▼ Opera. Dziś „Sylfida”. Jutro „Don Carlos”. W niedzielę dla dzieci „Maluch”.

▼ W Młodzieżowym — dziś o godzinie 11 „Akademia Pana Kleksa”, jutro premiera „Szklany zwierzynek”.

▼ „Lete” dziś i jutro „Dziadek do orzechów”.

WYSTAWY

▼ W Pałacu Radziwiłłów otwarta została autorska ekspozycja plastyka litewskiego mieszkańca Ameryce Wytaśa Sekajęcego. Złożyło się na nią malarstwo, grafika oraz rysunki. Jest to kolejno ósma prezentacja autora. Zanalizy się tu również najnowsze prace stworzone na Litwie.

▼ Pałac Wystaw Artystycznych. Obok czynnych tu od kilku tygodni prezentacji obejrzyć możemy grafikę Laimy Griksaite oraz wycinki Wiriłni Dmuchauskienė.

3. Polscy przyjaciele

NA-TLE MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU MUZYCZNEGO KU CZCI M. K. CZUURLIONISA

Jak wspomina siostra Mikołaja Konstantego, Jadwiga Czurlionyte, „przynajmniej dwa razy w lecie składał wizytę mojej matce”. „Czy zastanawiał pan Konstantow?” — pytał doktor, a przy spotkaniu z matką witał się, zgodnie ze starym obyczajem — jedno drugie całował w ramie!”

DOKTOR JÓZEF MARKIEWICZ

Doktor Józef Markiewicz odegrał w życiu Czurlionisa rolę największą: dostrzegł w nim talent, któremu należało pomóc się rozwinąć. A uczynił to doktor Markiewicz nie dla własnej chęci sławy, nie w celu zebrać pochwał na swoją cześć i podziękowań. Uczynił tak dlatego, że był prawego charakteru i służył bliżnim w ich potrzebie. Może właśnie „dzięki” tym cechom charakteru, wrodzonej dobroci i prawości, doktor Markiewicz trafił kiedyś na Sybir, gdzie go zesłano za udział w powstaniu 1863 roku. Tylko za wsławienictwem księcia Radziwiła uniknął kary śmierci. Dwa lata więzienia i cztery zsyłki nie złamały tego człowieka, a odwrotnie — jeszcze bardziej wypukliły najlepsze w nim cechy.

Doktor Markiewicz urodził się w 1834 r., w gimnazjum ukończył w Wilnie, studia medyczne — na Uniwersytecie w Moskwie — w 1858 r. W dwa lata później zdobył stopień doktora i w 1860 r. zamieszkał w Grodnie. Po powrocie z zsyłki zamieszkał w Warszawie, żył z praktyki prywatnej, a od 1878 r. w sezonie letnim pracował jako lekarz w uzdrowisku Druskieniki. Tam poznał się z rodziną Czurlionisów.

Doktor Markiewicz uwielbiał muzykę, często grywał na fortepianie, jak też na organach — głównie Bača, który był jego wielką pasją. Młody Konstanty jako pięcioletni brzdąc wygrywał (ze słuchu) na fortepianie (niezbyt wprawdzie komplikowane utwory), a już po roku — improwizujący i stanowiący w swoich muzycznych zacięciach, oczywiście zwrócił uwagę doktora. Markiewicz postanowił pomóc dorastającemu chłopakowi. Pomoc — to znaczy zrobić protekcję.

Początek patrz w nr nr 181, 183.

No i stało się. Mikołaj Konstanty Czurlionis otrzymał ze zwoleń na naukę w szkole orkiestrowej we dworze księcia Mikołaja Ogńskiego (Mikołaj Ogński był pacjentem doktora Markiewicza). Ta przyjaźń między młodymi twórcami i sędziwym doktorem oraz jego dziećmi jeszcze bardziej utrwaliła się w Warszawie, odkąd Mikołaj Konstanty podjął tam studia muzyczne. Warszawski dom doktora Markiewicza stał się dla młodego Czurlionisa drugim domem rodzinnym. Temat muzyki nie schodził z ust obójga. Ale też tu, nad Wisłą, dokąd coraz częściej młody Czurlionis udawał się na spacer — powstawał także jego prace, szkiec otwórkim (rysował już wcześniej).

O tym drugim żywiole Czurlionisa jego opiekun warszawski dowiódł się o wiele później. Jednak bynajmniej go to nie ucieszyło. Wychowany w starych, dobrych tradycjach polskich doktor Józef Markiewicz, uwielbiający muzykę, rokował swemu podopiecznemu karierę wybitnie muzyczną zapewniającą Konstantemu stanowisko społeczne, dobrobyt. Doktor Markiewicz był przekonany, że „parcie się malarstwem” jest tylko „kaprysem” młodego człowieka, który może mu zaszkodzić w rozwoju i dośkonaleństwie się Czurlionisa jako biskytologii zapowiadającego się kompozytora.

Można więc sobie wyobrazić, jaki zawód sprawił swemu opiekunowi młody Czurlionis, kiedy po powrocie z Niemiec, gdzie ukończył konserwatorium (a więc po zdobyciu dwóch dyplomów — w Warszawie i w Lipsku) bynajmniej nie... odzignął się od malarstwa, „gorzej” — bo podjął studia w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych.

Z dzieci doktora Markiewicza największym przywiązaniem, czyli serdecznością obdarzył Czurlionisa — Piotr (zachowały się o tym wspomnienia jego syna Andrzeja — czyli wnuka doktora Józefa Markiewicza).

EUGENIUSZ MORAWSKI

Zaprzyjaźnili się ze sobą, odkąd się tylko poznali, a było to na studiach w Instytucie Muzycznym w Warszawie. Odtąd stanowili nierozłączną całość. Obaj byli w klasie fortepianu u profesora A. Sygietyńskiego, obaj w klasie teorii kompozycji u

profesora Z. Kosnowskiego. A i później, po powrocie Czurlionisa z Lipska — obaj wstąpili do Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, a ich metrami byli: Krzyżanowski, Ruszczyk oraz inne wybitne ówczesne sławy. Wszystko ich łączyło: wysoki stopień wrażliwości, intelekt, odraza do wszelkich przejawów snobizmu, mieszczaństwa, do szarżownego życia. Byli jak para zgranych ptaków szubyciwa wciąż — wyżej i wyżej...

Różne, jak pokazuje przyszłość, mieli losy. Eugeniusz Morawski po przeniesieniu się później do Paryża studiował malarstwo i architekturę u słynnego Emila Bourdeleixa (z którym się nawet serdecznie zaprzyjaźnił) — mimo to całą swoją energię, wszystkie siły poświęcił przede wszystkim muzyce. Zasnął jako autor monumentalnych poematów symfonicznych, symfonii, oper i baletów. Natomiast Czurlionis do końca dni swoich nie zdrzucił malarstwa, któremu oddał się bez reszty. Co nie oznacza jednak, że się rozstał z muzyką. To dwie muzyki zamieszkały w jego duchowym świecie, niczym dwie siostry bliźniaczki.

Eugeniusz Morawski — późniejsza siawa kompozytorska — był wypróbowanym przyjacielem Czurlionisa, niejednokrotnie pomógł mu w ciężkich chwilach służąc i dobrą radą, i środkami pieniężnymi (podczas studiów w Lipsku Czurlionis okazał się w katastroficznej sytuacji materialnej, zaszczą po śmierci jego opiekuna, księcia Michała Ogńskiego, który mu wyznaczył stypendium).

Szczerym uczuciem przyjaźni obdarzył go trzech bracia Eugeniusza — Stefan, Stanisław i Włodzimierz, jak też senior Morawski (Arkadiusz Morawski-Dąbrowa) — jak już wspominałem — uczestnik powstania 1863 r., dwukrotnie ranny, a później aresztowany i zesłany na Sybir; do szeregów powstańców włączył się będąc studentem medycyny na Uniwersytecie Warszawskim.

Rodzina Morawskich cały czas mieszkała w Warszawie, Czurlionis był częstym gościem ich domu, gdzie się czuł — jak pisał w swoich listach do Druskienik — jak „swoim wśród swoich”. Wszyscy członkowie tej rodziny, niezależnie od zawodów, jakie uprawiali (a były to zawody związane z dziedziną) doskonale znali się na muzyce,



malarstwie, nie były im obce nowinki literackie. Dyskusje, rozmowy trwały nieraz do świtu — często brali w nich udział ojciec Eugeniusza oraz jego przyjaciele — wysokiej klasy erudyty, naukowcy, głęboka wiedza, talent, a jednocześnie wielka wrodzona skromność tych ludzi — wszystko to niczym magnes przyciągało Czurlionisa. Często odwiedzał ich także w Zakrocymiu, gdzie państwo Morawscy mieli swoją willę.

Najlepszymi przyjaciółmi Konstantego i Eugeniusza byli wtedy — Henryk Borkowski, Lucjan Bogusławski, Mieczysław Kalużyński, Henryk Kołodziejki, Bolesław Czarkowski.

Wielki triumf Eugeniusza Morawskiego odniósł w Paryżu. Na to musiał ciężko zapracować (grał niemal ciężko w podziemiach lokalach jako klezmer, żeby „łatać byt”). Jego poemat symfoniczny „Vae vietis” napisany jeszcze w Warszawie, później w roku 1912 po wykonaniu go w paryskiej reprezentacyjnej sali „Salle Gaveau” przyniósł mu zasłużoną sławę, która go odtąd już nie opuszcza.

Po 22 latach przebywania w Paryżu Eugeniusz Morawski (w roku 1930) wrócił do ukojonej Warszawy. Niedługo później (po krótkim pobycie w Poznaniu) zostanie rektorem Warszawskiego Konserwatorium.

Czurlionisa już wtedy nie będzie pośród żywych (umarł, jak wiadomo, w roku 1911). Eugeniusz Morawski przeżyje wojnę, która strawi trzęsica część jego rękopisów muzycznych. Po krótkiej, ale ciężkiej chorobie umrze w Warszawie w roku 1948.

„Stare, kochane dziecko” — mawiał o nim Czurlionis, jeszcze w czasach ich młodości, kiedy Eugeniusz Morawski odwiedzał Druskieniki, w których... najchętniej przebywał z młodym rodzeństwem Mikołaja Konstantego.

Na podstawie wspomnień Jadwigi Czurlionyte opracowała Alwida ROLSKA

SEMINARIUM KATECHETÓW

W piątek, 27 września o godz. 16 w zarządzie rejonu wileńskiego (ul. Rinkimes 50, pokój 518) odbędzie się seminarium katechetów rejonu wileńskiego. Zostaną omówione problemy katechizacji w nowych warunkach, kiedy lekcje religii znalazły się w rozkładzie szkolnym. Z powodu braku podręczników oraz wszelkiej literatury metodycznej szczególnie ważną sprawą jest wymiana doświadczeń, podzielenie się pomysłami i metodami pracy w tej dziedzinie.

Zapraszamy wszystkich katechetów rejonu wileńskiego, jak również przedstawicieli tych szkół, gdzie brak katechety i nie prowadzi się lekcji religii. Radzi też będziemy obecności katechetów z innych rejonów. Rozpatrzy się możliwość zorganizowania Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej.

Przy okazji zwracamy się do osób mających uprawnienia do prowadzenia katechizacji: w rejonie wileńskim nadal brakuje katechetów. Prosimy tych, którzy może, zaangażować się do szlachetnej misji niesienia Słowa Bożego.

Jan MINCEWICZ

PO KONKURSE

W Wilnie zakończył się konkurs filmów amatorskich Litwy. Podczas końcowej tury zaprezentowano 19 prac. Najlepsze z nich nagrodzono. Nagrody firmy „Litimpex” przyznano wilińnianowi Bronisławowi Jablonskiemu za film dokumentalny „Próby sen” oraz braciom Zgmasowi i Zenonasowi Ripinskasom z Sziauliai za „Korzenie”. Nagroda zamkniętej spółki akcyjnej „Wilniana” przypadła Antanasowi Majezce z Kowna za film „Kolekcja”.

6 prac wytypowano na międzynarodowy festiwal, który odbędzie się w dniach 7-12 października w Gdyni.

R. SZKUNAS

OGNIKO HARCEREK I HARCERZY

Drżyny harcerek z Wilna i okolic podwieńskich zaprasza na wspólne ognisko w niedzielę o godz. 15. Zbiórka przy kościele w Kairali.

Suderwskie spotkania

Muzyka kamiennego wnętrza

„Mieszkańcy Suderwy zapamiętały drobna i pogodna kobietę z Polski. Podczas pleneru przychodziła do wsi po świeże mleko. Szkieciwała miejscowe pejzaże. Ewelina Michalska, rzeźbiarka, należy do grona artystów nie podlegających żadnym kanonom i nurtom rzeźbiarskim poza osobistą inspiracją.

Artystka otacza się elementami natury. W kącie pokoju jej warszawskiego mieszkania stoi skrzynica, uszchy pierń drzewa. Przystrojony na wzór choinki liściem, szuwarami, to znów piorkami... Natura inspirowała niemal każde dzieło Michalskiej. Zresztą i nazwy rzeźb — „Symfonia jezior”, „Drzewo życia”, „Powitanie słońca”, „Dno morskie”, „Niepokój istnienia”, „Pieśń kosmosu” — w sposób poetycki symbolizują życie i Wszczęwiat. Rzeźbiarka odnotowuje wszystkie stany psychiczne. Rodzi się rzeźba. Nieraz ca-

łymi miesiącami. Zmienia się w rytmie przemiany nastrojów. Zdarza się, że Michalska niszczy powstające już prace. Drapie ostrym żelazem wypolerowane powierzchnie. Przerwaca drewnu jego szorstką fakturę... Są też jej dzieła, których nie chciałyby zmieniać. Owoce — nie tylko pięknych krajobrazów, czasem — nagłego oślnienia piękniem przekrojonej główki kapusty, anatomiczną budową kurczaka...

Rzeźby Eweliny Michalskiej można spotkać nie tylko w Polsce. Znajdują się również w zbiorach muzeów — w Niemczech, Francji, Jugosławii, Czechosłowacji, na Węgrzech, w ZSRR, Izraelu. Były też eksponowane na różnych wystawach i konkursach — w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Holandii, Hiszpanii, Włoszech, Libii i in. Zresztą i autorka tych dzieł nie mniej chyba krąży w zwiedzaniu...

Po powrocie z Izraela przepuszczała, że nie już nie będzie w stanie wywołać jej ekspresji, tak cudowne wrażenia miała z pobytu w Ziemi Świętej. Ale później przepiękny Bajkał... Na Litwie — Szawle i Góra Krzyży. Spontaniczne dzieło ofiarowanych przez ludzi — we własnych intencjach, srebrnych i krzyżowych. Drewnianych, burstynowych, srebrnych — przerożonych. „Już widzę rzeźbę z Szawli” — mówiła artystka, odjeżdżając do Warszawy, do swojej pracowni. Drobne dionie pani Michalskiej będą znowu ożywiać nieposlušne materię...

Rzeźbiarka często zmienia twórczość, sądząc, iż związane z tym trudności, broniona artystę przed rutyną, niszczą świeżość przekazu. Robi też medale. Pełne ludzkich sylwetek, twarzy, napisów, symboli. Oparte na kanwie wrażeń. W 84 roku np. po wysłuchaniu w Rydze



koncertu organowego, stworzyła medal pod tym tytułem...

Ewelina Michalska urodziła się we Lwowie. Wczesnie straciła rodziców, dzieląc nielatywo losy wychowanków domu dziecka... Skapow, zresztą, mówi o sobie. Życie prywatne, jej zdaniem, to nieetykalna wyspa, z którą zostaje sam na sam. Wraca natomiast pamięcią do pierwszych prób w pracowni prof. Mariana Wnuka. Do początku swej działalności twórczej. W 1955 roku ukończyła Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, zostając o roku 69 — kierownikiem artystycznym Galerii Rzeźby.

W życiu studenckim Eweliny Michalskiej było też miejsce na taniec i piosenkę. Niespełna dwa lata — w „Mazowszu”. Poznała napięty tryb życia artystów zespołu, aż pani Mira Ziemińska-Sygietyńska w pewnym momencie powiedziała Ewelinie: „Ruda, ty musisz wybierać — rzeźba czy muzyka?”

„Wybrała. Muzykę kamiennego wnętrza. „Ludowe pieśni” — w metalu. Za sprawą jej myśli, dźwięki, dtoni — materia śpiewa.

Allona LASSOTA
NA ZDJĘCIU: rzeźbiarka Ewelina Michalska.
Fot. S. Ziniewicz



Kursy walut w Litewskim Banku nie uległy zmianie w ciągu ubiegłego tygodnia. Dolar nadal jest skupowany przez bank po 42,80 dolara, a sprzedawany po 42,90. Jedną osobą posiadającą paszport do kraju kapitalistycznego może nabyć jednorazowo do 300 dolarów. Marka niemiecka — po 23,60, a sprzedawana po

25,60 w ilości 510 marek na osobę (z paszportem). Nie jesteśmy jednak pewni, czy nadal tak chętnie będziemy sprzedawali i kupowali waluty oraz podróżywali, szczególnie do sąsiadów nad Wisłą, skąd, co tu ukrywając, przywoziło się na Litwę dolary. Żeby jednak je kupić, trzeba tam coś sprzedać. Ale teraz, gdy od wczoraj na Dworcu Wileńskim działa urząd celny i nawet misy nie przelinię się, o wywoz czegoś będzie trudno.

A oto jeszcze jedna wiadomość: na sesji rady miejskiej Wilna podjęto uchwałę o opłatach za korzystanie z wind i wywóz śmieci. Za windę będzie miały płać za osobę 4 rb. 20

kop w miesiąc, za wywożenie śmieci — 55 kop., za korzystanie z zypu, znajdującego się na klatce schodowej — 87 kop. Rada miejska będzie pobierała opłatę — 170 rb. za przygotowanie dokumentów i załatwienie formalności w okresie prywatyzacji, czyli podczas wykupywania przez nas mieszkania.

Chcicie mieć telefon? Proszę bardzo, w każdej chwili. Zwracając się do kierownictwa Centrali Telefonicznej miasta i placicie... 250 dolarów. Już 35 wilińian zaufowało sobie taką przysługę. Wiadomości z rynku na Hall są może bardziej pocieszające. Potaniały nieco ziemniaki — dość ładnie były wczoraj po 1,50,

Natomiast droga jest kapusta — po 2 ruble za kg. Podobno w tym roku z powodu suszy nie obrodziła. Zauważyliśmy, że ludzie już kupują w większych ilościach — ziemniaki i kapustę. Jeśli chodzi o mięso, to wędliny, pięknie polęgwie podskoczyły do 50 rb. za kilogram, wędzone kiełbasy od 22 do 25 rb. za kg. Cielęcina — 30 rubli za kg. Wieprzowna świeża, której m.in. jest ostatnio coraz mniej na rynku, waha się w cenach od 22 do 27 rb. za kilogram. Amatorów czerwonej i zielonej papryki informujemy, że ostatnio jest tu tego bardzo dużo w cenie 8—10 rb. za kg.

Inf. wł.

SPORT

NADBAŁTYKA W MKOL

Nareszcie... Stało się: obradujący w Berlinie komitet wykonawczy Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przywrócił prawę członków Litwy. Łotwie i Estonii. Decyzja ta została podjęta jednogłośnie.

MKOL zalecił komitetom olimpijskim trzech republik możliwie najszybciej dopełnić należnych formalności, a tymczasem sportowcy tych krajów mogą się już sposobie do udziału w Igrzyskach Olimpijskich w Albertville i Barcelonie.

Telewizja

PIĄTEK, 20 WRZEŚNIA
WILNO

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Rozmowa Białtów. 8.25 — Litywscy ochotnicy. 9.25 — Okno: wiadomości ze świata. 10.00 — Program CNN. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Stolica. 19.50 — Pamięta o sobie. 20.10 — Dobranoc. 20.30 — Panorama. 21.00 — Katolicka trybuna. 21.10 — Nowości DOK. 21.30 — Z cyklu „Gwiazdy Bałtyku”. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Postscriptum. 23.40 — Pliska nożna. „Zalgris”. „Inkaras”. 0.25 — W kinie „Lato”.

WARSZAWA

11.00 — „Janosik” (2) — serial TP. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — 17.00 — Telewizja edukacyjna. 17.05 — Studio 7 — propozycje. 17.15 — Dla najmłodszych: „Ciuchcia”. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Tele-Audio-Video”. 19.00 — „Napoleon” (3) — „Maria Walewska” — serial prod. franc. 20.00 — „Reflex” — program publicystyczny. 20.15 — Dobranoc „Bouli”. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Miasteczko Twin Peaks” — serial prod. USA. 21.55 — „ABE ekonomii”. 22.00 — Zespół publicystyczny „Zapis” przedstawia... 22.40 — „Trzy dekadki rocka w Polsce”. 23.40 — Wiadomości wieczorne. 24.00 — „Wiersze na dzień powszedni”. 0.05 — „Siódemka” w „Jedynce”. 0.40 — BBC — World Service. 1.10 — „Noc z gwiazdami” — program rozrywkowy ze Szczecina.

MOSKWA I

6.30 — Poranek. 9.00 — Do lat 16 i więcej. 9.45 — Innowacja. 10.00 — Teatr jednego aktora. 11.30 — Film rys. 12.00 — TSN. 15.00 — TSN. 15.15 — Film fab. „Potajemne łaski”. Odc.

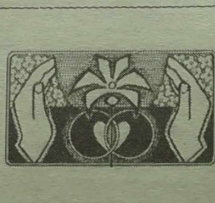
Kalendarium

* Piątek (20.IX) jest 263 dniem. Do końca roku — 102 dni.
* Znak Zodiaku — Panna.
* Imieniny: Faustyny, Filipiny.
* Wschód Słońca — 6.57, zachód — 19.26. Długość dnia — 12 godz. 29 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 września zachmurzenie zmienne, bez opadów. Wiatr zachodni, umiarkowany. Temperatura 15 — 17 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 4—9, w dzień 13—18 stopni.



Chór młodzieżowy przy kościele św. Piotra i Pawła składa serdeczne życzenia chrzestom Zofii TOWIAŃSKIEJ i Edwardowi ZAKRZEWSKIEMU z okazji Ich ślubu, który odbędzie się 21 września o godzinie 17.30 w kościele św. Piotra i Pawła w Wilnie.

STO LAT NA NOWEJ DRODZE ŻYCIA!

SZCZĘŚCIE IM BOŻE!

2. 16.20 — Koncert. 16.45 — Film rys. 16.50 — Film dla dzieci. „Lecnie wrzenia” z planety „Z”. Odc. 2. 18.00 — Nowości gieldowe. 18.30 — TSN. Ze świata. 18.45 — Człowiek i prawo. 19.30 — Partner. 20.00 — Konkurs fotograficzny „Ziemia — naszym wspólnym domem”. 20.05 — WID. Pole cudów. 21.00 — Program inform. 21.40 — Aktualny raport. 21.55 — WID. Podczas przerwy (23.45) — TSN. 1.25 — Film fab. „Uriop na własny koszt”. Odc. 1.

MOSKWA II

7.00 — Poranek człowieka interesu. 8.00 — Gimnastyka inercena. 8.20 — Kreskówka. 8.35, 9.35 — Język angielski. 9.05 — Ćwiczenia dla erudytów. 10.05 — Koncert. 10.15 — W świecie zwierząt. 11.00 — Nieznana Rosja. 11.25 — Film dok. 12.55 — Film fab. „Na przekór losowi”. Odc. 2. 14.05 — Ale jedni w „dziewięć dusz”. 15.05 — Film dok. 17.00 — Klucz do rynku światowego. 17.30 — Przygotowanie reprezentacji ZSRR do wy-

ścigów narciarskich przed Olimpiadą-92. 18.00 — Pedagogika dla wszystkich. 19.00 — W rządzie Rosji. 19.15 — Dobre zapamiętane stare. 19.45 — Portret artysty. 20.00 — Więści. 20.15 — Dobranoc, dzieci. 20.30 — Kwestia chińska. 20.50 — Na sesji Rady Najwyższej RFSRR. 21.20 — Film fab. „Zanim się pośmiejemy” (USA). 23.00 — Więści. 23.20 — Międzynarodowy festiwal awangardowej mody. 0.05 — Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. Finał.

SOBOTA, 21 WRZEŚNIA

WILNO

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Sygnał z Klajpedy. 10.15 — Program dla dzieci. 11.15 — Panorama tygodnia (ros.). 11.25 — Kronika państwowa (ros.). 11.45 — Sport. 12.45 — Spokojnie z chórem litewskim z Toronto. 13.35 — Postowie do historii Jazdźwigoń. 14.05 — Zagroda. Na wysi niemieckiej. 15.05 — Film fab. dla dzieci. 16.00 — Mosty. 16.40 — Program białoruski.

Otwarcie sezonu!!!

Na komedję „TATUSZ POZWOLIĘ” 22 września o 17.00 zaprasza Polski Teatr przy Pałacu Kolejarzy (ul. Kauno 5, tel: 69-21-81).

Promocyjna sprzedaż samochodów

Południowokoreańskie — HYUNDAI PONY

Japońskie — HONDA, NISSAN, SUBARU.

Sprzedż wysyłkowa, informacja w firmie „Remicom”,

Katowice, tel. (8-104832) 523-671 lub w Wilnie, tel. 61-68-81.

17.00 — Okno. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Przegląd krajowy. 18.50 — Wiadomości wieczorne (ros.). 19.00 — Studio polskie. 19.10 — Program muzyczny. 20.10 — Program rozrywkowy. 20.30 — Panorama. 21.00 — Wideofilm muzyczny „Powracam do domu”. 22.10 — Słowo. 22.30 — Spektakl „Wieczorki”. 23.55 — Wiadomości wieczorne. 23.50 — Przesiątki „Lietuvos Aidas”. 24.00 — W kinie „Lato”.

WARSZAWA

9.00 — Wiadomości poranne. 9.10 — „Rynek — Agro”. 9.40 — „Na zdrowie”. 10.00 — „Ziarno”. 10.25 — Program dla dzieci i młodzieży. 11.55 — Sciana jawne” — wojakom magazyn publicystyczny. 12.20 — Telewizyjny koncert zreci. 12.50 — Wiadomości. 13.00 — Wędruj dalekie i bliskie „Sztylety i magia” — film dok. prod. indonezyjskiej. 13.35 — „Świat i my”. 13.55 — „Siódemka” w „Jedynce”. 15.00 — Walt Disney przedstawia. 16.15 — Z archiwum teatru telewizyj. Juliusz Kaden-Bandrowski „Zapiski majora Prycia”. 18.15 — Teleexpress. 19.30 — „Butki” — magazyn Grażyny Szczeniak. 19.00 — Serial filmowy. 20.15 — Dobranoc. „Domek”. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — XVI Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni — uroczyste wręczenie nagród. 22.30 — Studio sport — mick boxing. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 0.35 — Program rozrywkowy. 0.40 — „Szalony Max” — film prod. australijskiej.

MOSKWA I

6.30 — Spełnia Marina Kapuro. 6.55 — Film dok. 7.15 — Kreskówki. 7.45 — Zatrzymaj się chwilo. 8.00 — Gimnastyka rytmiczna. 8.30 — TSN. 8.45 — Ruch bez niebezpieczeństwa. 9.15 — Poranny program rozrywkowy. 9.45 — Film - spektakl. 11.55 — Kiosk muzyczny. 12.25 — Oczywiste — niewiarygodne. 13.10 — Film dok. 13.30 — Film fab. „Formuła miłości”. 15.00 — TSN. 15.15 — Punkt widzenia. 16.00 — Film fab. „Sakko”. 17.40 — Moskiewski Kreml. 18.10 — Kreskówka „Pszczółka Maja”. Odc. 13. 18.35 — Piesń-91. 19.30 — Film fab. „Lorna Dunn” (Wielka Brytania). 21.00 — Program inform. 21.40 — Telegazetka rodzinna. 22.40 — Na dziesięć, nie słuchaj. 23.45 — TSN. 24.00 — Moda sportowa-91. 1.25 — Film fab. „Uriop na własny koszt”. Odc. 2.



KTO URODZIŁ SIĘ 20 WRZEŚNIA

Choć są usposobieni jest egotycznie, to łatwo przejmują się idealami. Niezwykle krytycznie usposobieni, obdarzeni dużymi zdolnościami analitycznymi, jest bardzo praktyczny.

Staranny, troskliwy, zamknięty w sobie, wszechstronnie uzdolniony, pracowity. Nie jest zbyt wytrwały, ale dąży do zachowania swego organizmu w czystości i starannie wybiera sobie pożywienie.

Dotrąki włożonym zaletom charakteru i prodziwnym zasługom — powiedzie mu się w życiu.

Hurtownia S & C

zaprasza na zakupy wyrobów ze szkła francuskiej firmy „Duralex”, kompletów obojadowych, kawowych, kubków, talerzy itp.

Dla wilińian przy zakupach 3 proc. rabatu.
Nasz adres: Gdańsk-Orunia, ul. Piaskowa 20, tel.: 39-41-64, 31-27-62, Polska.

SPRZEDAŻ

wyposazony garaż klajpedzki w Justyniżkach oraz dorozkę komną.

Zwracać się: Wilno, tel.: 41-97-15.

POSZUKUJE SIĘ

osoby do opieki nad starszym panem zamieszkałym w Gdańsku (Polska). Zapewnia się pełne utrzymanie plus należyte wynagrodzenie.

Zwracać się: Wilno, tel. 77-61-63 (godz. 18—20).

MOSKWA II

8.00 — Gimnastyka poranna. 8.20 — Zdrowie. 8.50 — Sport dla wszystkich. 9.05 — Film dok. 9.30 — Wideokanal „Wspólnota”. 11.00 — Wideokanal „Plus 11”. 13.00 — Oblicza Ziemi. Anny: przyroda, bogowie, ludzie. 13.50 — Film anim. 14.05 — Klub podróżników. 15.05 — Program sportowy. 15.50 — ATV — broker. 16.00 — Głos wolności. Dobroczytny koncert na rzecz demokratycznych przemian w Rosji. 20.00 — Więści. 20.15 — Dobranoc, dzieci. 20.30 — C.D. koncertu. Podczas przerwy (23.00) — Więści. 24.00 — Mistrzostwa świata w jeździectwie.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 232024, Wilno, ul. Subocz 5. Indeks 67218. Cena 10 kop. Zam. nr 102. Nr rejestracji — 322.

Druckarnia przedsiębiorstwa „Spauda”

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

TELEFONY:

Redaktor — 22-42-46, zastępcy redaktora, sekretarz odpowiedzialny — 61-30-34. Działy: polityki i samorządu terenowego; ekonomiczny — 62-97-19; etyki, rodziny i prawa; szkolnictwa i młodzieży; literatury i sztuki; filletonów i sportu — 61-71-25; życia politycznego; listów, życia wsi; korespondentów — 22-37-38; leżący oraz aktualności; handlu, usług i komunikacji — 61-15-16. Fax — 22-42-46.

ZYSK, KONTAKTY, POWODZENIE — TO W „KURIERZE” OGŁOSZENIE

Bluro ogłoszeń i reklamy (przy ul. Subocz 5) czynny jest codziennie w godz. 9—17 w dniach pracy. Tel. 61-68-81.